Nr. 113 | Warszawa, Piątek dnia 5 (17) Maja 1889 roku. | Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 04.
Zachód słońca o g. 7 m. 49.

Długość dnia g. 15 m. 48
Przybyło dnia g. 7 m. 56

Piątek 17 Maja

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Piątek	Paschalisa Wyzn.
Sobota	Feliksa Kap.
Niedz.	Piotra P. W.
Poniedz.	Bernardyna Sen.
Wtorek	Wiktora M.
Sroda	Julii P. M.
Czwartek	Dezyderyusza B.

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, o 8-ej rano, przed ołtarzem Matki Boskiej, odprawi się solenna wotywa.

Jutro o 9-ej rano w kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, odbędzie się uroczysta wotywa.

Jutro w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, o 9-ej i pół rano, odprawioną zostanie uroczysta wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesyą i odśpiewaniem litanii o Sercu Maryi Panny, na intencyę arcybractwa tegoż tytułu, przy kościele pomienionym istniejącego i nawrócenia grzeszników.

Z chwili bieżącej.

Donosiliśmy już, że w Bośnii i Hercegowinie ogłoszony został przez rząd austryacki stan oblężenia, wobec szerzącej się tam agitacyi serbskiej i mogących przez to wybuchnąć rozruchów.

Owóż stan oblężenia w tych prowincyach został jeszcze obostrzony. Sądom doraźnym podlegać mają osoby, biorące udział w powstaniu lub rozruchach, dalej przekonane o dopuszczenie się morderstwa lub rabunku.

Nadto do kompetencyi sądów doraźnych należeć będą i wszelkie uszkodzenia kolei żelaznych.

Kary śmierci wymierzane będą przez powieszenie lub rozstrzelanie.

Dla Irlandyi lord Salisbury wnieść ma do parlamentu daleko sięgający projekt reform miejscowych.

Obecny vicekról Irlandyi lord Londondery podał się do dymisyi.

O następcę po nim nie tak łatwo, jakby mogłoby się zdawać. Stanowisko vicekróla oprócz tytułu nie przedstawia nic ponętnego.

Dochody jego są znacznie mniejsze, niż wydatki, jakie ma na reprezentacyę; zresztą rządy jego są niejako nibilowane, bo sprawami irlandzkiemi kieruje właściwie sekretarz stanu zamieszkały w Londynie.

Jakiego on piwa nawarzy, to vicekról musi je wypić—i dla tego nie może nigdy być w Irlandyi popularnym. Kandydata więc trudno znaleźć. Wobec tego postanowiono całkiem znieść godność vicekróla Irlandyi — a natomiast osadzić w zamku dublińskim tylko przedstawiciela korony, którym byłby jeden z książąt domu panującego.

Czy jednak będzie można pozyskać którego z książąt, któryby się zgodził przyjąć na siebie to stanowisko bierne a przecie niepopularne, wydaje się to wątpliwem.

Prasa berlińska wielce jest niezadowoloną, iż niektórzy artyści malarze niemieccy biorą udział w wystawie międzynarodowej paryzkiej.

Organ ministeryalny „Berliner Politische Nachrichten" pisze z oburzeniem, że malarzom tym chodzi nie o dobro sztuki, ale o lichą dla siebie samych reklamę.

Do sensacyjniejszych wiadomości należy doniesienie dziennika „Evénement" jakoby pewien wielki przedsiebiorca, któremu rząd francuzki powierzył budowę fortów na granicy niemieckiej, aresztowany został, jako oskarżony o niedbałą budowę fortów i zdradę kraju. Pogłoska nie wiadomo czy jest prawdziwą, jednak dała sposobność gazetom francuzkim do alarmów, do głoszenia *urbi et orbi*, że wznawiają się widocznie czasy z przed wojny r. 1870, skoro Niemcy starają się podstępnem działaniem siać zdradę we Francyi.

W Paryżu ruch bulanżerowski znowu się objawił.

Na ulicach miasta znaleziono rozlepione plakaty z napisami: „Niech żyje Boulanger!"

Jednakże te demonstracye wydają się obecnie bardzo mało znaczącemi w stolicy, gdzie tak niedawno jeszcze całe pomniki i gmachy pokryte były odezwami wyborczemi na rzecz Boulangera, a obecnie imię jego brzmi coraz obojętniej.

Niedawny bohater krzyku i blagi, niknie teraz zdala w londyńskiej mgle.

Rzeczywiście coraz rzadziej w dziennikach napotykać można szczegóły o jego pobycie w Londynie. Przechwałkami się też coraz bardziej wydają te wszystkie zapowiedzi, że na obczyźnie działać będzie z taką łatwością, jak w kraju.

Nawet bonapartyści jakoś teraz, że użyjemy wyrażenia handlowego, mniej na niego „reflektują".

Ci, co gwałtem chcą w nim widzieć nowego Napoleona I, czy dlań z Londynu nie doczekają się wyspy św. Heleny?

Kronika polityczna.

Niemcy. Gazeta „Germania" dowiaduje się z pewnego źródła, że minister skarbu Scholz, wyjedzie za urlopem, lecz już na urząd swój nie wróci. Stanowisko jego zachwiało się w ostatnim miesiącu z przyczyny niespodziewanego i niewytłómaczonego dotąd cofnięcia zapowiedzianej formalnie reformy podatku dochodowngo.

4

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

(Ciąg dalszy.)

— A gdyby i tak było? — Wiesz, że mnie śmierć wcale nie przestrasza, że mnie pociąga raczej, Wiesz, że byłaby dla mnie prawdziwem wyzwoleniem, połączyłbym się z niemi!...—Mój Jeromie, pozostaw mnie też samego.

Służący skłonił się i wyszedł, ocierając oczy zwilżone.

Hrabia wstał, wziął kandelabr i chwiejącym krokiem podążył do drzwi, które otworzył.

Drzwi te prowadziły do dużego pokoju, do którego pan de Thonnerieux wszedł z widocznem wzruszeniem.

Okna pozasłaniane tu były ciemnemi zasłonami, w dzień więc nawet nie musiało tu być widno.

W głębi na niewielkiej estradzie, stały dwa łóżka, nakryte krepą czarną.

Na jednem z nich umarła matka, na drugiem córka.

Nad łóżkiem wisiały naturalnej wielkości potrety: pani de Thonnerieux i Maryi.

Hrabia postawił świecznik na stoliku, wszedł na estradę i ukląkł pomiędzy łóżkami.

Długo klęczał, modlił się i płakał, a głośne łkania starca, poruszyłyby serca najtwardsze.

Nareszcie podniósł głowę, wyciągnął wychudłe ręce ku obu portretom, zdającym się patrzeć na niego, i niezrozumiałym prawie głosem wymówił:

— Cienie ukochane moje, wyście życiem mojem były. Gdy was nie ma i mnie nie ma. Ale nadeszła nareszcie pożądana godzina, walka moja skończona. Nie będziecie mnie już odtąd wzywać. Czekajcie na mnie, już do was idę...

Głos zagasł mu zupełnie.

Opuścił na piersi głowę i zaczął znowu się modlić, a potem podniósł się, spojrzał raz jeszcze na portrety, wziął świecznik i powrócił do swojego gabinetu.

— No — powiedział prawie głośno, siadając znowu przed biurkiem — to wcale nie złudzenie. Dzięki Bogu, koniec mój się zbliża. Czas jest pomyśleć nad tem, aby ostatnia moja wola należycie wyjaśnioną została. Ponieważ nie mam wcale sukcesorów mojego nazwiska i krwi, ponieważ sam jeden pozostałem na świecie, chcę, aby po mojej śmierci, majątek mój służył ku tym samym celom, ku którym służył mi za życia.

Mówiąc to, pan de Thonnerieux otworzył jednę z szuflad biurka i wyjął zeń wielką kopertę zapieczętowaną trzema wielkiemi czarnemi pieczęciami, na której dużemi literami widniał napis: **„TESTAMENT".**

— Muszę to przerobić, albo poprawić przynajmniej—rzekł, przecinając scyzorykiem kopertę i przebiegając oczyma wyjęty z niej papier stemplowy.—Wtedy potrzebowałem pamiętać jedynie o zrodzonych tego samego dnia co Marya, że jednak, na nieszczęście, okoliczności się zmieniły, trzeba też i akt ten zmienić.

Podarł papier trzymany w ręku i rzucił do kominka, na którym pomimo ciepłej pory, utrzymywano ciągły łagodny ogień.

Stan zdrowia pana de Thonnerieux konieczne tego wymagał.

Kiedy ostatni kawałek papieru w popiół się zamienił, rozłożył hrabia na biurku nowy arkusz papieru i postawił kałamarzyk z czerwonym atramentem, ten sam, który miał ze sobą w bibliotece.

Poczem otworzył inną szufladę i wyjął papiery zawierające rachunki, inwentarze i tytuły własności.

Zaczął przeglądać te papiery, jedne przerzucając tylko okiem, drugie odczytując szczegółowo.

Jeden zwłaszcza dokument zainteresował go bardzo.

Dokument ten, odznaczający się pięknem bardzo pismem, miał u góry napis: „Posiadłości Sancerre."

Były to dowody posiadłości, jakie pan Thonnerieux posiadał w Sancerre, z wyszczególnieniem dochodów z nich, tak w pieniądzach jak w naturze.

W oddzielnej kolumnie znajdowały się uwagi, dotyczące tak samych posiadłości, jak i eksploatujących je dzierżawców.

— Znakomita to praca pod każdym względem — szepnął starzec, przeczytawszy wszystko do końca. — Pisał to ten nieszczęśliwy Pascal Saunier, który przez dwa lata był moim sekretarzem. Dziwny to zaiste chłopak! Zdolny za dziesięciu, ale zła wyjątkowo natura! Niezmiernie inteligentny ale przewrotny!— Interesowałem się nim bardzo. Wszelkiemi sposobami usiłowa-

Francya. Rząd zajęty jest projektem tomboli, urządzenie której kosztować ma 14 mil. franków, a dochód przeznaczony będzie na koszta podróży i utrzymania w Paryżu nauczycieli, robotników i procederzystów z prowincyi, którzy pragnęliby oglądać wystawę, a z własnych funduszów zdobyć się na to nie mogą. Przedmioty do wygrania na tomboli pochodzić będą z wystawy.

Włochy. W Rzymie obradujący kongres pokoju uchwalił wielką większością głosów następującą rezolucyę: Kongres pokoju wyraża życzenie, ażeby się rządy porozumiały względem ograniczenia uzbrojeń; ażeby wogóle organizacya wojskowa do obrony raczej niż do natarcia służyła, i ażeby obywatele od lat chłopięcych przyuczeni byli do bronienia ojczyzny, w razie gdyby napadniętą została; wreszcie ażeby prasa stowarzyszenia i reprezentacye narodowe myśli te rozszerzały.

Bulgarya. Rozpoczęta właśnie kolej z Burgasu do Jamboli będzie miała 112 kilometrów długości; odbierze ona z czasem portom w Dedegaczu i Konstantynopola przewóz płodów Rumelii, które na przyszłość do Burgasu dla dalszej wysyłki morzem ściągać będą. Po tej linii przewozić się też będzie sól z Adrielskich solanek nad morzem Czarnem, w ilości przeciętnej około 15 milionów kilogramów rocznie na spożycie Rumelii idąca, a którą przez Konstantynopol wyprawiać dziś trzeba.

Bank włościański.

„Warszawskij Dniewnik" w numerze 97 z dnia 11 b. m. ogłosił następującą instrukcyę dla komisarzy do spraw włościańskich, o sposobie wydawania świadectw włościanom i mieszczanom-rolnikom na otrzymywanie pożyczek z banku włościańskiego:

1) Na mocy art. 1 p. 2 Najwyżej zatwierdzonej w dniu 11 (23) kwietnia 1888 roku uchwały rady państwa o rozciągnięciu działalności banku włościańskiego na gubernie Królestwa Polskiego i wobec Najwyżej zatwierdzonej w dniu 18 (30) maja 1882 roku ustawy tego banku, świadectwa o tem, iż nie zachodzą przeszkody do wydawania przez bank pożyczki na kupno gruntów, mogą być wydawane wyłącznie osobom ruskiego, polskiego i litewskiego pochodzenia, mającym prawo nabywania gruntów, podchodzących pod moc obowiązującą Najwyższego ukazu z 19 lutego (2 marca) 1864 roku, to jest włościanom i mieszczanom-rolnikom.

2) Za osoby pochodzenia ruskiego uważają się wyłącznie wyznający wiarę prawosławną, jak również jednowiercy i rozkolnicy; za osoby pochodzenia polskiego i litewskiego—wszyscy inni mieszkańcy kraju, poddani ruscy, wyznający wiarę chrześciańską i używający w życiu domowem języka polskiego lub litewskiego. Dalej za włościan i mieszczan-rolników uważani są prawni właściciele osad podchodzących pod moc obowiązującą Najwyższego ukazu z 19 lutego (2 marca) 1864 roku, jak również osad, uległych działaniu Najwyższego ukazu z 28 października (8 listopada) 1866 r., do których rozciągnięto ukaz z 19 lutego (2 marca) 1864 roku, nadto lud prosty, nieposiadający gruntu, osobiście zajmujący się uprawą ziemi lub pracą ręczną, będącą w ścisłym związku z rolnictwem.

3) Stosownie do przytoczonego powyżej prawa, uzyskanie świadectwa dającego prawo do otrzymania pożyczek, zawarunkowane jest nietylko należeniem do ruskiej, polskiej lub litewskiej narodowości, lecz zarazem i należeniem do kategoryi włościan i mieszczan-rolników.

4) Włościanom i mieszczanom-rolnikom pochodzenia ruskiego, świadectwa na prawo otrzymania pożyczki z banku włościańskiego będą wydawane na kupno gruntów we wszystkich miejscowościach kraju Nadwiślańskiego; włościanom zaś i mieszczanom-rolnikom pochodzenia polskiego i litewskiego, świadectwa te będą wydawane z nadmienieniem, że wydanie ich nie nadaje okazicielowi prawa do otrzymania pożyczki na kupno gruntu w miejscowościach, zamieszkanych przez ludność ruską, a mianowicie: a) w powiatach gub. lubelskiej: chełmskim, hrubieszowskim, tomaszowskim, biłgorajskim i zamojskim, w gminach: Kawęczyn i Chrzanów pow. janowskiego; w gminach: Turobin, Izbica, Krasnystaw, Łopiennik, Rudka i Czajki pow. krasnostawskiego i w gminie Ludwin pow. lubartowskiego; b) w powiatach guberni siedleckiej: bialskim, włodawskim, radzyńskim i konstantynowskim; w gminach: Sterdyń, Sobno, Olszowa, Karczewo, Jabłonna, Rzepki, Kudelczyn i Wyrożemby pow. sokołowskiego i w gminach: Mordy i Krześlin pow. siedleckiego; i c) w gminach gub. suwalskiej, powiatu augustowskiego: Łabno, Balla Wielka, Wołowiczowce, Hołynka, Kujanka i Petropawłowsk.

Uwaga. Jeżeli znajdujący się w jednej z wymienionych miejscowości grunt jest nabywany przy pomocy pożyczki banku włościańskiego, przez miejscowych włościan, mających prawa do służebności na tym gruncie, w takim razie wedle ścisłej zasady art. I p. 3 lit. b. prawa z 11 (23) kwietnia 1888 roku, wszystkim tym włościanom będzie wydawane świadectwo na prawo otrzymania pożyczki bez różnicy pochodzenia.

5) Do otrzymania świadectw wcale nie mają prawa: a) cudzoziemscy wychodźcy, nienależący do narodowości ruskiej, polskiej i litewskiej, bez względu na to, kiedy się tutaj osiedlili, również żydzi, chociażby jedni i drudzy posiadali już nawet na zasadzie prawnej grunty podchodzące pod Najwyższy ukaz z 19 lutego (2 marca) 1864 roku, jak również te z liczby osad, podchodzących pod Najwyższy ukaz z 28 października (8 listopada) 1866 roku, na które rozciąga się prawo z 19 lutego (2 marca) 1864 roku, i b) osoby, nie będące poddanymi ruskimi, chociażby nawet ze względu na warunki bytu swego i rodzaju zajęć należały do stanu włościańskiego.

6) Osoby, pragnące otrzymać pożyczkę na kupno gruntu z funduszów banku włościańskiego, z prośbą na prawo otrzymywania pożyczki zwracają się do komisarza do spraw włościańskich tego powiatu, gdzie są zapisane do ksiąg ludności stałej.

7) Prośby takie mogą być podawane ustnie i na piśmie; proszący, należący do kategoryi włościan i mieszczan-rolników, zamieszkałych w osadach, obowiązani są złożyć: 1) uchwałę zebrania gminnego lub zebrania prywatnego mieszczan rolników osady o należeniu do kategoryj włościan i mieszczan-rolników; 2) świadectwo wójta gminy, oparte na tej uchwale—obadwa sporządzone wedle formy, przepisanej w art. 524 i 3,048 postanowień komitetu urządzającego—nadto w świadectwie wójta gminy powinno być wyjaśnione, czy proszący nie należy do liczby cudzoziemskich wychodźców i jakiego jest wyznania. Osoby wyznania prawosławnego składają, prócz tego, poświadczenie właściwego proboszcza parafii o należeniu do swojej wiary. Jednocześnie komisarzowi będą składane, wydane na zasadzie art. 1 p. 8 Najwyżej zatwierdzonej 11 (23) kwietnia 1888 roku uchwały rady państwa, przez miejscowego wójta gminy, listy rodzin z oznaczeniem liczby osób płci męzkiej w każdej rodzinie, ich wieku i ilości gruntu, jeżeli tenże posiadają. Co się tyczy nieposiadających gruntu ornego, nienależących do zebrania gminnego lub prywatnego mieszczan-rolników, zamieszkałych w miastach od nich nie będą wymagane uchwały zebrania gminnego lub prywatnego zebrania mieszczan-rolników z osad, lecz są oni obowiązani złożyć świadectwo, wydane przez wójta tej gminy, lub burmistrza tego miasta, gdzie są zapisani do ksiąg ludności, i inne dokumenty, jak wyjaśniono w tym artykule.

8) Jeżeli wskazane w art. 7 dokumenty nie będą złożone lub takowe okażą się niedokładnemi, również jeżeli z nich będzie widać, że żądający pożyczki nie mają prawa jej otrzymać, w takim razie komisarz, nie wdając się w dalsze rozpoznanie takich próśb, wyjaśnia żądającym pożyczki, dlaczego to żądanie nie może być uwzględnione, przy wydaniu żądającym poświadczenia o tem na piśmie.

9) Odnośnie do osób niepodchodzących pod moc obowiązującą poprzedniego artykułu, komisarz osobiście sprawdza temi środkami, jakie ze względu na okoliczności miejscowe mogą okazać się koniecznemi do należytego wyjaśnienia sprawy, tak prawa tych osób do otrzymania pożyczki z banku włościańskiego, kierując się w tym względzie całością wyłuszczonych w art. 2 warunków o plemiennej i stanowej kwalifikacyi powyższych osób, jak i rzetelności wydanych im list familijnych, jak również uchwał i świadectw o należeniu do kategoryi włościan i mieszczan-rolników.

10) Jeżeli przy sprawdzeniu okaże się, że osoby starające się o wydanie świadectw na prawo otrzymania pożyczek z banku włościańskiego są poddanymi ruskimi, że pod względem wiary, warunków życia domowego i rodzaju zajęć istotnie są włościanami lub mieszczanami-rolnikami ruskiego, polskiego lub litewskiego pochodzenia, i że zadośćuczynienie ich prośbie w niczem nie bę-

---

łem naprowadzić go na dobrą drogę. Na nic się to wszystko nie przydał! W dwudziestym trzecim roku, skazany na trzy lata więzienia za fałszerstwo, zamknął sobie raz na zawsze uczciwą przyszłość! — Jeżeli są ludzie przychodzący na świat ze złemi skłonnościami, to on z pewnością do takich należy. Nadchodzi czas jego uwolnienia. Co będzie robił po wyjściu z więzienia? Niestety! nic zapewne dobrego! Zgłosi się do mnie, nagada mi pięknych słówek co niemiara, zapewni o skrusze i przyrzeknie poprawę — ale z pewnością obietnicy nie dotrzyma.—Jeżeli będę żył jeszcze, dam mu trochę pieniędzy. A jeżeli mnie już nie będzie na świecie...

Hrabia zatrzymał się, a po chwili dodał:

— Nieszczęśliwy Pascal, był jednak u mnie w obowiązku. Powinienem bądź co bądź przyjść mu z jakąkolwiek pomocą. A więc spełnię mój obowiązek.

Skończywszy przeglądanie papierów, pan de Thonnerieux odłożył kilka z nich na bok, umaczał pióro w atramencie—i napisał ręką pewną co następuje:

„Ja Filip-Armand hrabia de Thonnerieux—zdrów zarówno na umyśle jak i na ciele, wyrażam w tym testamencie ostatnią moję wolę—a egzekutorem mego testamentu ustanawiam pana Perollet, notaryusza paryzkiego, w którym pokładam zaufanie nieograniczone.

„Majątek mój składa się z dwóch części: z części znanej to jest wiadomej—i z nieznanej, a więc niewiadomej.

„Majątek wiadomy dochodzi do pięciu milionów franków, a składa się:

1) Z pałacu na przedmieściu Saint-Germain, na rogu ulic Vaugiraud i Bonapartego, mającego pod ogrodem i zabudowaniami około trzy tysiące metrów przestrzeni, wartości około 700,000 fr.

2) Z umeblowania, gobelinów, obrazów, rzeźb, starej porcelany, biblioteki, sreber familijnych, koni, powozów, wartości 400,000 fr.

3) Z nieruchomości nowo zbudowanej z trzema oficynami i dwoma podwórzami przy ulicy Rivoli, wartości 1,200,000 fr.

4) Z posiadłości przy ulicy Pyramides, wartości 960,000 fr.

5) Z pałacu des Granges-Mer-la-Fontaine, mebli, inwentarza, parku, lasu, łąk, i kolonij, należących do całości 950,000 fr.

6) Z posiadłości Sancerre, składających się z domów mieszkalnych, gruntów ornych i łąk, rozdzielonych na sześć folwarków wartości 700,000 fr.

7) Z papierów wartościowych, akcyj kolei żelaznych, obligacyj kredytowych miasta Paryża, obligacyj kolei żelaznych zagranicznych wartości 800,000 fr.

8) Z gotowizny w złocie, srebrze i biletach bankowych w ilości 350,000 fr:

Razem 5,900,000 fr.

„W chwili gdy piszę to ostatnie moje rozporządzenie, nie mam żadnych krewnych ani bliższych ani dalszych, czuję się więc w zupełnem prawia i obowiązku rozporządzić moim majątkiem w następujący sposób:

„Daję i przekazuję:

„1) Paryżowi, moje posiadłości na przedmieściu Saint Germain, przy ulicy Rivoli i przy ulicy des Pyramides, jak również papiery wartościowe francuzkie i zagraniczne, co wszystko czyni razem sumę trzy miliony trzy kroć sto tysięcy franków. W zamian za to chcę, aby miasto reprezentowane przez radę swoję municypalną, wybudowało intra muros, w miejscu które obierze, przytułek nocny na tych samych warunkach co przytułek przy ulicy Tocquerelle.

„2) Miastu Sancerre zapisuję posiadłości jakie posiadam na jego terytoryum, z obowiązkiem aby przy szpitalu tamtejszym założyło i utrzymywało salę na czternaście łóżek dla starców, urodzonych w okręgu Sancerre, a nieposiadających środków utrzymania.

„3) Gminie Granges de Mer-la-Fontaine, w której się urodziłem, przeznaczam pałac, zabudowania i nieruchomości tam położone, z warunkiem, że przez sześc lat od dnia otwarcia mojego testamentu, rolnicy, trzymający folwarki moje w dzierżawie, nie będą żadnych za to opłat wnosili.

„Gmina wejdzie w posiadanie pałacu w ośmnaście dopiero miesięcy po moim zgonie — a będzie musiała go zamienić na dom schronienia i wypoczynku dla starców i kalek z całego okręgu. Na utrzymanie zakładu służyć będą dochody dzierżawne.

„4) Pani hrabinie de Chatelux z domu de Graves, zapisuję meble, obicia, obrazy, dzieła sztuki, porcelanę, bibliotekę i srebra rodzinne, znajdujące się w pałacu moim przy ulicy Vaugiraud—a także konie i powozy.

„5) Staremu wiernemu memu słudze

dzie się sprzeciwiało przepisom, wskazanym w art. 1 i 5 niniejszej instrukcyi, w takim razie komisarz wydaje im żądane świadectwo i jednocześnie po należytem poprawieniu (jeśli okaże się tego potrzeba) składanych przez proszących list familjnych, poświadcza takowe, z odpowiedniem zaznaczeniem na liście o dokonanych poprawkach i zwraca te dokumenty proszącym.

11) Osobom nieodpowiadającym wymienionym w poprzednim artykule warunkom, komisarz odmawia wydania świadectw, z wyjaśnieniem na piśmie przyczyn odmowy i zwraca złożone przez nich dokumenty.

12) W świadectwie na otrzymanie pożyczki z banku włościańskiego, oprócz imienia i nazwiska osób, którym się takowe wydaje, miejsca ich zamieszkania i stanowczego objaśnienia o należeniu ich do kategoryi włościan lub mieszczan-rolników pochodzenia: ruskiego, polskiego lub litewskiego, powinno być wskazano, czy okaziciel świadectwa ma prawo nabyć grunt za pomocą banku włościańskiego we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego, czy też z wyłączeniami, wskazanemi w art. 4.

13) Komisarz prowadzi oddzielny regestr takich zaświadczeń i kopie tych zaświadczeń pozostają w aktach, same zaś zaświadczenia będą zaopatrywane numerem kolejnym i zaopatrzone pieczęcią urzędową.

14) Najbliższy nadzór nad ścisłem wykonaniem tej instrukcyi należy w ogólnym porządku do właściwych gubernatorów, którzy w wypadkach wątpliwych zapytują się o decyzyę Głównego naczelnika kraju.

Warszawa, 27 kwietnia (9 maja) 1889.

Warszawski generał-gubernator,
Generał-adjutant, *Hurko*.
Zarządzający kancelaryą, *A. Korniłow*.

Z miasta i kraju.

* **Wyjazd.** Generał-adjutant hr. Musin-Puszkin, pomocnik Główno-dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego, wyjechał wczoraj za granicę.

* **Szach perski, Nasr-Eddin,** przybędzie do Warszawy w przejeździe zagranicę d. 27 b. m. i zabawi tu pięć dni. Mieszkać będzie w pałacu belwederskim.

* **Ministeryum skarbu** po porozumieniu się z ministeryum spraw wewnętrznych, zwolniło koleje żelazne w Królestwie Polskiem od obowiązków ubezpieczania swych nieruchomości we wzajemnem gubernialnem ubezpieczeniu, a to ze względu, iż premia asekuracyjne podnoszą znacznie wydatki kolei, które w zamian w razie pożaru otrzymują tylko bardzo małe wynagrodzenia.

* **Korespondent petersburski „Kuryera Warszawskiego“** donosi, że minister spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości i generał-gubernatorem warszawskim, polecił konsystorzowi ewangelicko-reformowanemu w Królestwie Polskiem, prowadzenie na przyszłość korespondencyj we wszelkich kwestyach zarządu sądowo-administracyjnego, oraz korespondencyj z podwładnem duchowieństwem wyłącznie w języku ruskim.

* **„Gazeta Handlowa“** otrzymała wiadomość z Brukselli, iż akcyonaryusze belgijscy kolei wiedeńskiej, złożyli akcyj 400,000, dom Kronenbergów 23,000, Hauseman 17,000.

* **Ze skóry.** Jeden z mieszkańców tutejszych p. Zd., otwiera niezadługo w mieście fabrykę towarów galanteryjnych, które mają być wyrabiane wyłącznie ze skóry. Produkcya przedmiotów galanteryjnych, odznaczać się będzie pono wykwintem oraz trwałością.

* **Kosztowny pies.** Zamieszkały przy ul. św. Krzyzkiej pod Nr. 13 p. ***, jest posiadaczem pięknego psa rasy kurlandzkiej, odznaczonego na niedawno odbytej w naszem mieście wystawie inwentarza żywego — złotym medalem. W tych dniach ofiarowywano p. *** za psa rs. 200, lecz właściciel na sumę tę zgodzić się nie chciał. Psa ceni dwa razy tyle.

* **W instytucie św. Kazimierza** na Tamce, zmarły dwie siostry miłosierdzia: ś. p. Franciszka Jabłońska w wieku lat 86, powołania 60, i ś. p. Barbara Bałobykowska, w wieku lat 88, powołania 60.

* **„Zulusi“** trzecie towarzystwo wioślarskie, ze składek pomiędzy sobą zebranych, budują obecnie własną przystań na Wiśle w pobliżu Saskiej Kępy. Towarzystwo o jakiem mowa, sprawiło sobie obecnie cztery nowe łodzie — a przyjmuje do swego grona wyłącznie chrześcian.

* **Z powodu zmiany** od 1-go kwietnia st. st. taksy za przesyłkę korespondencyi międzynarodowej (t. j. wysyłanej z Rosyi za granicę), przygotowane zostały dla korespondencyi tej nowe marki pocztowe. Marki te jak pisze „Nowoje Wremia“ będą: 4 kopiejkowe koloru czerwonego na tle blado-różowem, z cyfrą 4 i herbem państwa; 10 kopiejkowe granatowe na tle jasno-niebieskiem, z oznaczeniem cyfry 10 i herbu państwa kolorem niebieskim; 20 kopiejkowe niebieskie na takiemże jaśniejszem tle z czerwonym medalionem i cyfrą 20 oraz białym wytłaczanym herbem; 50-kopiejkowe koloru lila na tegoż koloru jasnem tle, z medalionem zielonym i cyfrą 50 oraz białym wytłaczanym herbem; 1-rublowe koloru bronzowego na takiemże tle jasnem, z medalionem oranżowym i cyfrą 1 oraz białym wytłaczanym herbem. Przytem zmienionym będzie kształt z czterokańczastego na ośmiokańczasty, a marki rublowe będą wielkiego formatu. Koperty pocztowe będą zaopatrzone w stemple podobne do marek 10-kopiejkowych i będą miały znaki wodne. Koperty 10 kopiejkowe będą z papieru z odcieniem żółtym, a 20 kopiejkowe z odcieniem niebieskawym. Karty pocztowe po kop. 4 będą miały stempel podobny do marki 4-kopiejkowej. Koperty będą sprzedawane po cenie o ½ kopiejki wyższej nad wartość stempla. W Petersburgu sprzedaż nowych marek, kopert i kart rozpoczęła się z dnia 2 (14) maja, w innych biurach poeztowo-telegraficznych wprowadzone będą w miarę ich dostarczania. Wymiana istniejących dziś marek na nowe nie jest dozwoloną. Marki dawnego stempla mogą być używane do korespondencyi zagranicznej, byleby wartość ich wyrównywała nowej taksie, mogą one również być używane do korespondencyi wewnętrznej.

* **Egzamina** w uniwersytecie tutejszym rozpoczęły się w dniu wczorajszym. Na wydziale medycznym słuchano studentów z patologii i anatomii.

* **Na przechowanie.** Właściciele składów futer i kuśnierze minorum gentium w przeciągu ostatnich paru tygodni otrzymali mnóstwo futer na przechowanie w czasie lata tak z miasta, jak i z okolic a nawet z prowincyi. Kuśnierze utrzymują, że w żadnym jeszcze roku nie dostali tak wiele futer do przechowania, a przyczyną tego jest niezwykła ilość moli, ukazujących się w mieszkaniach.

* **Widoki wystawy.** Na ulicach miasta ukazali się chłopcy, sprzedający po 10 kop. litografowane i kolorowane widoki wszechświatowej wystawy paryzkiej, tak od od strony placu Marsowego, jak i od strony Trocadero.

* **Kawiarnie.** W ostatnich dniach kilku zamknięte zostały w okolicach Leszna—cztery pomniejsze kawiarnie, które nie mogły współzawodniczyć ze znaczną liczbą zakładów cukierniczych, znajdujących się w tych okolicach.

* **Białe cylindry.** Jeden z kupców tutejszych, sprowadził przed paroma dniami z Paryża znaczny transport białych cylindrów; część transportu pozostawia w kraju a część wysyła do Cesarstwa. Cylindry białe mają być podczas lata w modzie.

* **Brak pracownic.** Właścicielki magazynów mód i strojów damskich użalają się mocno na brak w chwili obecnej pracownic, tak do szycia sukien i okryć jak i kapeluszy.

Pomieszczane w tym celu ogłoszenia w pismach miejscowych; czynione są naprożno; pracownice mimo względnie dobrych warunków, nie zgłaszają się wcale.

* **Gaz.** Na Nowolipkach i Nowolipiu rozpoczęte zostały w dniu wczorajszym roboty ziemne nad ułożeniem rur gazowych. Na ulicach tych stanie nowych 20 latarń.

* **Na placu Wareckim** prowadzone są od dni paru roboty około budowy ścieków kanałowych (przykanalików).

* **Cyrk francuzki pp. Gabarela i Houcke'a,** rozpoczyna jutro szereg przedstawień w Dolinie Szwajcarskiej. Trupa składa się ze stu osób — jeźdźców, clownów i baletu, wyłącznie francuzów, włochów i anglików, koni jest blizko 80.

P. Gabarel znanym jest już u nas jako prawdziwie dzielny jeździec — a p. Houcke, brat właściciela hipodromu paryzkiego, używa opinii jednego z pierwszych entainerów.

* **Ogólne zgromadzenie członków sto-**

Jeremiaszowi Villard, pięćdziesiąt tysięcy franków.

„6) Każdemu z moich służących: Klaudyuszowi Perrien, Michałowi Bordier, Jakóbowi Firmin, Sebastyanowi Marcel, Urszuli Armand, Benoicie Vernier, po dwadzieścia tysięcy franków.

„7) Sto tysięcy franków przeznaczam dla rozdania biednym okręgu, przez pośrednictwo rady municypalnej.

„8) Pięćdziesiąt tysięcy franków zapisuję na utrzymanie grobu familijnego, gdzie spoczywa ukochana moja żona i droga moja córka i gdzie obok nich ja sam spoczywać będę.

„9) Dziesięć tysięcy franków Pascalowi Saunier, dawnemu mojemu sekretarzowi, aby po wyjściu z więzienia w Nimes rozpocząć mógł życie uczciwe i nie popadł na nowo w błędy, które go poprowadziły do następstw aż tak fatalnych.

„10) Dziesięć tysięcy franków proszę użyć na koszta mojego pogrzebu.“

Po napisaniu tego wszystkiego przy pomocy różnych notat i papierów przed sobą porozkładanych, p. de Thonnerieux poczuł się zmordowanym jak po najcięższej pracy.

Krople potu wystąpiły mu na czole.

Ręce drżały nerwowo.

Położył pióro, oparł się o fotel, odetchnął swobodniej, otarł czoło i przymknął oczy.

Przesiedział tak z dobry kwadrans, a gdy trochę odpoczął, otworzył oczy, wziął znowu pióro, pochylił się nad biurkiem i znowu zaczął przerwaną pracę.

V.

Na tym samym arkuszu co przedtem pan de Thonnerieux pod tytułem majątek znany, napisał dwa razy:

„**Majątek nieobjawiony**“

i podkreślił te wyrazy.

Potem pisał dalej:

„Co do majątku mojego nieobjawionego, wynosi on cztery miliony ośm kroć sto tysięcy franków, w biletach banku francuzkiego. Sześć portfeuillów zawierających te pieniądze, rozdzielone na równe sumy po ośm kroć sto tysięcy franków każda, zachowane są w miejscu sekretnem.

„W tem miejscu, aby nie ściągnąć podejrzenia, że miałem niedobrze w głowie, uważam za właściwe wytłómaczyć, dla czego tak a nie inaczej postąpiłem.

„W czterdziestym piątym roku życia, sam jeden tak jak i teraz, nie mając żadnej rodziny, ani bliższej, ani dalszej, a tym sposobem żadnego spadkobiercy naturalnego, pokochałem młodą dziewczynę sierotę, bez żadnego posagu i zaślubiłem ją następnie.

„Miałem nadzieję, że łącząc się z Zuzanną de Rouvray, kobietą młodą, piękną i nad życie kochaną, odżyję w moich dzieciach.

„Rzeczywiście w rok po naszem połączeniu się, hrabina de Thonnerieux córeczkę mi powiła.

„Urodziny te napełniły mnie taką radością, że postanowiłem zapewnić przyszłość wszystkim dzieciom, urodzonym tego samego dnia w okręgu w którym zamieszkiwałem.

„Łącznie z panią de Thonnerieux, przeznaczyliśmy na ten cel sumę dosyć znaczną, którą później jeszcze powiększyłem, gdy nieszczęście dom mój opustoszyło. Suma ta wynosi dzisiaj franków 4,800,000.

„Sześcioro dzieci zapisano w regestrach stanu cywilnego, szóstego okręgu miasta Paryża, jako przyszłe na świat tego samego dnia co i ukochana córka moja. Na każde z nich wypada zatem suma 800,000 franków, które mają być im wypłacane w dniu dojścia ich do pełnoletności.

„Jeżeli umrę przed tym czasem, część sukcesyi przypadającej każdemu z tych dzieci, będzie im doręczoną przez egzekutora niniejszego testamentu.

„Chcąc zabezpieczyć kapitały, które w epoce ciągłych przewrotów uważałem za nie moje, chcąc aby się nie zmniejszyły przez lokaty niby pewne, a w rzeczywistości niebezpieczne, uznałem za rozumniejsze zrezygnować z procentów dla utrzymania całości kapitału i poczyniłem pewne ku temu kroki ostrożności.

„W miesiąc po urodzeniu mojej córki wezwałem po kolei głowy rodzin, sześciu zapisanych w regestra cywilne dzieci, i nie powiadając o wielkości sumy, jaką odbiorą, dałem każdemu sztukę złota, albo raczej medal złoty, wybity umyślnie w tym celu, z poleceniem, aby go zachowali i oddali swoim dzieciom, dla przedstawienia po dojściu do dwudziestego pierwszego roku życia, czy to mnie, czy egzekutorowi mojego testamentu.

„Medale te mają po jednej stronie, numer porządkowy, rok i datę urodzin mojej córki — po drugiej powtórzony numer porządkowy i trzy wyrazy jeden pod drugim wyryte.

„Za okazaniem tego medalu i przedstawieniem papierów, poświadczających tożsamość osoby, każde dziecko podniesie sumę w testamencie wyrażoną.

warzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych przy ulicy Długiej, odbędzie się w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

* **Ulica Nowolipki**, wskutek prowadzonych na tejże robót ziemnych, zamkniętą została dla ruchu kołowego.

* **Do Paryża** wyjechało wczoraj z Warszawy sześciu czeladników krawieckich i czterech szewckich. Wezwał ich nad Sekwanę p. Zygmunt Wiśniakowski właściciel obszernego składu obuwia i odzieży w stolicy Francyi. Koszta podróży w połowie zwraca p. Wiśniakowski. Przyrzekł on jadącym zarobku dziennego od 2 do 3 rs. dziennie, podczas wystawy.

* **Wycieczka po kraju.** Syn dyrektora jednej z fabryk w Tomaszowie Maksymiljan Fechner, wraz z kilku kolegami, zamieszkałymi w Warszawie, zaprojektowali wycieczkę po kraju w celu zwiedzenia wszystkich jego ważniejszych osobliwości. W ciągu niespełna trzech tygodni czasu zapisało się na nią 18 mężczyzn. Wycieczka trwać będzie trzy tygodnie, składka wynosi rubli 35 od osoby. W zakres wydatków wchodzi także podróż koleją lub końmi. Towarzystwo zabiera z sobą dwie podwody, pod przewóz rzeczy najniezbędniejszych w podróży. Wczoraj odbyło się zapoznanie ze sobą wszystkich uczestników; znajduje się pomiędzy nimi dwóch malarzy, fotograf, trzech przyrodników i lekarz. Wyrusza dziś o 3-ej po południu. — Towarzystwo przedewszystkiem pragnie zwiedzić góry ś-to Krzyzkie.

* **Na szerokim świecie.** Jako ostrzeżenie i przykład, że jeżeli wszędzie dobrze, to najlepiej w domu, podajemy fakt następujący. Przed laty trzydziestoma, wyjechał z Warszawy młody, dwudziestoletni czeladnik ślusarski, Antoni Z....., udając się do Melbourne, do brata matki, zamożnego kupca w tem mieście. Ubogi rzemieślnik, bez mienia i rodziny z radością zdecydował się na wyjazd w nadziei, że za Oceanem szczęśliwa czeka go dola. Zawiódł się jednak srodze. Przybywszy na miejsce, dowiedział się, że wuj przed dwoma miesiącami umarł, a majątek zagarnęli obcy.

Z. nie mając żadnych dowodów pokrewieństwa swego ze zmarłym i dostatecznych funduszów na proces, został na bruku w obcej stronie świata... Gdy skromny zasób pieniężny, jaki posiadał, wyczerpał się już zupełnie, Z. lubo posiadał fach w ręku, zmuszony był puścić się na żebraninę. Wkrótce potem, wystarał się o miejsce pastucha trzód u jakiegoś bogatego plantatora niemca.

Obowiązek ten sprawował przez lat kilka a uciuławszy sobie pewną sumkę, opuścił niegościnną Australię i na francuzkim okręcie „Thersytes" udał się do Marsylii. Tu wstąpił do wojska jako ochotnik i z pułkiem wysłany został do Algieru.

W jednej z potyczek z arabami Z. został wzięty do niewoli, w której przez sześć miesięcy tułał się z nimi po pustyni. Podczas następnej potyczki, Z. zdołał zbiedz z arabskich szeregów i dostał się szczęśliwie do francuzkiego obozu. W Algierze bawił ogółem lat 9 i dosłużył się stopnia wachmistrza.

Następnie udał się do Francyi i tu kolejno pełnił obowiązki roznosiciela dzienników, lokaja hotelowego, zapalacza latarń, subiekta w składzie z tandetą, o miejsce bowiem w warsztacie ślusarskim wystarać się, nie mającemu stosunków, było bardzo trudno. Koniec końców, Z. nie doszedłszy do grosza, należał do robotników pracujących przy wieży Eiffla. Wiadomość o powyższem *curiculum vitae* warszawskiego rzemieślnika, udzielił nam p. J., który przed trzema miesiącami bawił nad Sekwaną i miał sposobność poznać tam Antoniego Z.

* **Wyścigi piesze** odbywały się wczoraj o 4-tej po południu na polu Mokotowskiem. Urządziło je na terenie przeznaczonym na wyścigi konne—18-tu ludzi młodych, przeszłych członków klubu pieszych.

Do biegu pierwszego, na przestrzeni 1,500 kroków, stanęło 9-ciu współzawodników. Zwycięzcą okazał się p. Hilary Munk, który całą przestrzeń przebiegł w minut 8 sekund. 20.

W biegu drugim, przeszkodę na 4 łokcie szeroką i na 1 i pół wysoką, tudzież dwie linki i rów głęboki pokonał pierwszy p. Henryk Stank, zdystansowawszy przeciwnika p. R. o 15 najmniej kroków.

Nagrodę pierwszą stanowiła gotówka w ilości rs. 25, drugą—zegarek srebrny takiejsamej wartości. Nie obyło się przytem bez wypadków. P. Leon Miaskowski, podczas biegu padł zemdlony ze znużenia, p. Karol Tworkowski zaś, przy przeskakiwaniu przeszkód boleśnie zwichnął rękę lewą powyżej łokcia. Obydwóch po przywróceniu do przytomności, odwieziono do domów.

Drugie podobne wyścigi naznaczone zostały na 19-go czerwca, na g. 5-tą po południu.

* **Majątek rycerski**, Zamarłe, należący do Antoniego Dembińskiego, a położony w powiecie Tucholskim, 8 kilometrów od miasta Tucholi, 3 kilometry od stacyi kolei żelaznej Polski Cekrzyn, obejmujący około 1,360 morgów obszaru, zostanie za pośrednictwem banku ziemskiego w Poznaniu w niedzielę d. 26 b. m. w parcelach sprzedany.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 10, wczoraj w południe ciepła stopni 23.

Kradzieże. Fajdse Brandwejnowej zamieszkałej przy ulicy Twardej pod nr. 10, skradziono złotą bransoletę z dyamentami, srebrny zegarek i kubek wartości około 60 rs.

— Z mieszkania Szmula Frembickiego. skradziono srebrną tacę wartości 200 rs.

— Na stacyi kolei peterburskiej, obywatelowi Kułakowskiemu, skradziono pugilares, w którym znajdowało się 1,000 r., premie i inne papiery.

Pokąsanie. Wściekły pies, należący do Leonarda Garbowskiego, pokąsał 10-letnią Janinę Sztam, zamieszkałą na Świętojerskiej.

Dziewczynkę odwieziono do dra Bujwida; psa zabito, a właściciela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Alarm. Wczoraj o 8 ej wieczorem z czatowni straży ogniowej na Nowym Świecie, zauważono w stronie Koszyków wielki dym. Straż natychmiast udała się we wzmiankowanym kierunku, została jednak zwróconą przez konnego z drogi, ponieważ pożaru niebyło, a dym pochodził z walcowni położonej na Koszykach.

Nagła śmierć. Roch Lisiewicz, zamieszkały przy ulicy Nowogrodzkiej pod nr. 18, zmarł wczoraj nagle.

* **Włocławek.** (*List „Dziennika dla Wszystkich"*.)

W dniu 14 b. m. miał tu miejsce straszny wypadek. Jeden z mieszkańców p. Łę...oglądając rewolwer pewnego swego znajomego chwilowo pozostawiony, tak nieumiejętnie się z nim obchodził, że nastąpił wystrzał i kula przeszyła pani Ł. klatkę piersiową i płuca. Ciężko raniona oświadczyła przybyłym, że mąż jej wcale nie winien wypadkowi—i w cztery godziny skonała.

* **Szczuczyn gub. Łomżyńska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Tydzień temu, mieszkańcy grodu naszego byli zaalarmowani strasznym wypadkiem, który mógł za sobą pociągnąć bardzo a bardzo smutne następstwa. Trzej panowie NN., paląc papierosy oglądali proch. Jednemu z nich otóż przez nieostrożność wypadł ogień z papierosa w naczynie z prochem, w skutek czego nastąpiła eksplozya. Dwaj z nich zostali opaleni i w straszliwy sposób poranieni, trzeci znajdujący się najdalej od miejsca wybuchu, najmniej ucierpiał. Połowa domu, w którym nastąpiła eksplozya, uległa bardzo znacznemu zniszczeniu. Chociaż niebezpieczeństwo utraty życia poranionych minęło, jednakże są obaj bardzo ciężko chorzy i na wyleczenie się długiego z pewnością będą potrzebowali czasu.

Wypadek o jakim mowa, znacznie większe spowodowałby nieszczęście, gdyby okno w pokoju niebyło otwarte, prawdopodobnie wszyscy trzej znajdujący się tam, byliby wtedy ponieśli śmierć na miejscu.

Wielkie ułatwienie i wygodę w prenumerowaniu pism i książek, uczynił nam p. W., zakładając u siebie kolporterye takowych; nietylko prenumerata pism i książek przychodzi taniej, lecz nigdy akuratniej nieodbieraliśmy takowych jak obecnie, za co należy się p. W. słuszne uznanie. Chciałem przesłać wykaz wszystkich pism czytanych przez miasto i okolicę, lecz z przyczyny tej, że wiele osób prenumeruje pisma wprost z Redakcyj, uczynić tego nie mogę, wykaz bowiem nie byłby prawdziwym.

Do wielu niedogodności prowincyi, przybyła nam w ostatnich latach nowa, mianowicie niemożebność grania w loteryę klasyczną na warunkach przepisanych ustawą, gdyż na przestrzeni od Łomży do Augustowa, a nawet i dalej nie ma kolektora ustanowionego przez kantor główny; są tylko tak zwani podkolektorzy, którym trzeba płacić przynajmniej rubla po nad normalną cenę

„Jeżeli ja nie będę już żył, wówczas egzekutor mojego testamentu, obowiązany będzie zawezwać interesowanych, wziąć te sześć medalionów, również i ten jaki znajdować się będzie w szkatułce, w której złożonym będzie testament, — ułożyć je obok siebie według numerów porządkowych—i przeczytać trzy zdania wytworzone z wyrazów wyrytych na każdym z medalów.

„Zdania złożone z tych wyrazów, wskażą miejsce, gdzie przechowane są cztery miliony ośm kroć sto tysięcy franków.

„Jeżeli w czasie otwarcia testamentu jeden, albo więcej z obdarowanych istnieć już nie będzie, części przypadające na nich, rozdzielone zostaną pomiędzy tych którzy ich przeżyli.

„Potrzeba przewidzieć wszystko,—jeżeli otóż z przyczyny śmierci jednego z obdarowanych—brakować będzie którego medalu i tym sposobem nie można będzie dowiedzieć się o miejscu przechowania pieniędzy, notaryusz mój jako egzekutor testamentu, uda się do biblioteki narodowej i zażąda, aby mu dano książkę pod tytułem: „Czerwony Testament", pamiętniki pana de Leffemes, przyczynek do historyi Jego Eminencyi kardynała Richelieu, pierwszego ministra Jego Królewskiej katolickiej Mości, króla Ludwika XIII. — Amsterdam anno Domini 1674.

„Otrzymawszy tę książkę, otworzy ją na stronicy dwudziestej i połączy w jedną całość wyrazy i litery czerwonym atramentem popodkreślane na tej stronicy i trzech jeszcze następnych. Dodane do siebie wyrazy, lub litery, sformują trzy zdania wyryte na medalach. Zdania te wskażą jasno miejsce, gdzie się znajduje fortuna sześciorga dzieci.

„Powtarzam jeszcze, że każde dziecko przychodzące z medalem, powinno być zaopatrzone w papiery poświadczające tożsamość osoby.

„W chwili kiedy to piszę i podpisuję ten testament, sześć osób należących do podzielenia się czterema milionami ośm kroć sto tysiącami franków, żyją wszystkie, o czem się dokładnie przekonałem.

„Wypisuję tu nazwiska ich i obecne adresy, według numeru medalów, jakie im były doręczone:

„Nr. 1. — Hrabia Fabian de Chatelux, syn nieżyjącego już Jana de Chatelux i Georginii de Greves. — Ulica Tournon 19.

„Nr. 2. — Medal z tym numerem dołączony jest do testamentu.

„Nr. 3. — René Didier Leberre, syn nieżyjącego już Didiera Leberra b. adwokata i Maryi-Teresy Fauvel, ulica Cherche-Midi 52.

„Nr. 4. — Amedeusz Duvernay, syn Mikołaja Fulgentego Duvernay, malarza pokojowego i Celestyny-Virginy Baudoni, ulica de Vaugirard 25.

„Nr. 5. — Prosper-Juliusz Boulenoix, syn Gracyana Boulenoix i Joanny Dupuis, ulica Recollets 17.

„Nr. 6. — Marta-Emilia Berthier, córka naturalna panny Berthier, przebywająca w Genewie, via Lauzanne 49.

„Nr. 7. — Albert-Paweł Fromental, syn Rajmunda Fromental urzędnika, i nieżyjącej Maryi Tourny, ulica Saint-Louis-en-l'ile 34.

„Dan w Paryżu dnia dwudziestego drugiego maja 1879 roku.

„Filip-Armand hr. de Thonnerieux."

Starzec położył pióro.

Arkusz papieru zapisał na cztery strony.

Trzy godziny zajęło mu to pisanie. Pan de Thonnerieux czuł się nadzwyczaj zmęczonym, nie chciał jednakże odpocząć dopóki nie ukończy wszystkiego co zrobić zamierzył.

Złożył papier, włożył go w kopertę i zapieczętował lakiem czerwonym, pięciu pieczęciami herbowemi, poczem wziął pióro i napisał na kopercie czerwonym atramentem: „Mój testament".

Powkładał z powrotem do szuflady biurka papiery i dokumenty, jakie mu były potrzebne przy pisaniu, podszedł do małej szafeczki włoskiej w stylu odrodzenia, otworzył ją i wydostał szkatułkę srebrną przepysznie cyzelowaną.

Maleńkim kluczykiem jaki znajdował się w zameczku otworzył szkatułkę:

Na dnie wyłożonym atłasem ognistego koloru, znajdowały się trzy paczki, zawierające po sto biletów bankowych tysiąc frankowych i jedna jeszcze paczka z piędziesięcioma takiemiż biletami.

Pan de Thonnerieux uniósł paczki i wyjął z pod nich złoty medal.

Medal ten błyszczący, jak gdyby tylko co wyszły z pod stępla, podobny był mniej więcej do sztuki stu frankowej, kursującej za czasów cesarstwa.

Jedna strona tego medalu tak się przedstawiała:

2
1860
10
Mars.

Po drugiej stronie pod liczbą 2 były wyrazy:

2
Les
septime
Comptant

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przy pierwszej klasie, a następnie opłacać podług normy! *A. B.*

* **Z okolic Dobry, powiatu Turskiego.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Pewnemu biednemu włościaninowi ze wsi Strzałków pow, Turskiego, zaledwie około 2-ch mórg ziemi posiadającemu, w roku zeszłym na wiosnę zginęły w nocy z zamkniętego chlewu 3 siedmio dniowe gąsięta ogólnej wartości od 15—20 kop. Ponieważ u sąsiadów jego także były młode gąsięta, posądził ich o popełnienie kradzieży, i wytoczył całej rodzinie proces kryminalny. Sprawa była sądzoną w sądzie okręgowym kaliskim, w listopadzie r. z., lecz dla braku dowodów, wydany został uniewinniający wyrok.

Następnie w kwietniu r. b. chłopek podał do sądu gminnego sprawę cywilną przeciwko tejże rodzinie, o wynagrodzenie strat za owe gąsięta, licząc sobie rs. 5 kop. 40. I tu dla braku dowodów odmówiono mu również. Przed upływem jednakże terminu miesięcznego od ogłoszenia ostatniego wyroku, zgłasza się ów kmieć do kancelaryi sądu gminnego, żądając kopii wyroku. Gdy go zapytano nawiasowo, do czego jej potrzebuje, wieśniak podrapał się po głowie i wybąknął półgębkiem, że mu „abdukat kozoł przynieść, bo przez tego nie byndzie mógł napisać hapelacyi". Od słowa do słowa, wyjaśniło się, że owym „abdukatem" jest osobistość karana już więzieniem za oszustwa, która namówiwszy biedaka do procesu w poszukiwaniu strat około 20 kop., za dwa kilkowierszowe podania, a mianowicie do sędziego śledczego przy wytoczeniu sprawy kryminalnej i do sądu gminnego z akcyą cywilną, zdołała z niego wyssać już 20 kilka rubli, na co tenże, nie mając pieniędzy, zmuszony był sprzedać krowę, a drugą już ciągnął za rogi na „bapelacyą", ślepo ufając swemu przekonaniu, że musi wygrać wszystkie poniesione straty i wartość gąsiąt w drugiej instancyi, gdyż go tak „abdukat" upewnił. Gdy go objaśniono, że jest ofiarą oszustwa, z zafrasowaną miną udał się ku domowi.

Czyżby nie można znaleźć jakiego odpowiedniego środka przeciw podobnym wyzyskiwaczom? Czyżby np. nienależało listy takich panów zakomunikować wójtom gmin dla ogłoszenia na zebraniach gminnych, uprzedzając włościan, że wszelkie skargi i prośby pisane przez tych jegomościów, przez żadną władzę nie będą przyjmowane. Może w ten sposób dałyby się poskromić podobne nadużycia?

Przy tej sposobności, załączam także swojego rodzaju oryginalne tłomaczenie się pewnej osobistości w jednym z sądów gminnych. Podsądnym był mało-miasteczkowy mieszczanin, który w zarozumiałości o swojem wykształceniu umysłowem, popisywać się zwykł wyrażeniami, jakich się przypadkowo nałykał, bez zrozumienia ich wcale.

Do sądu zapozwany był przez sąsiadkę o pobicie i skaleczenie jej świni. Rozpoczęło się posiedzenie sądowe.

Podsądny: Czy mogę teraz konserwować proszę osoby prześwietnego sądu?

Sąd dozwala objaśnienia.

Pods.: Żeby to przez urazy było, to przecież moja aprobacya też coś warta, bo mnie kosztuje moje własne pieniądze i właśnie na moim własnym po ojcach gruncie, spotkała się ta aplikacya z tą świnią, która narobiła bardzo duże nieczystości w roślinnościach ogrodowych, co jako mogę właśnie, proszę osoby prześwietnego sądu—udowodnić świadkami.

Sędzia prosi o wyraźniejsze objaśnienie, gdyż nic nie rozumie.

Pods.: Właśnie ja to wszystko oddaję pod alternacyę funkcyi szlachetnej osoby sądu, jako nie w tej figurze nie jestem winien....

* **Stacya Holendry dróg Południowo-Zachodnich.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich".*)

Pokazało się, że rzeczy znalezione na gruntach wsi Łopatyna, należą do p. Jana, syna Onufrego Beneskuł, który od pewnego czasu cierpi na umyśle i w przystępie szału zemknął z Kijowa, gdzie był urzędnikiem Banku Ziemskiego. Ażeby ulżyć sobie w podróży, zrucał z siebie ubranie, kiedy zaś w nocy było mu zimno, w pierwszej chacie włościańskiej kupił świtę (sukmanę) za 5 rs. i tak przybrany stawił się u stanowego pristawa w miasteczku Samgorodkui z żądaniem aby go aresztował. Pristaw kazał zrewidować przybyłego, przy którym znaleziono rs. 350 gotowizną i sporą ilość biletów wizytowych. Pristaw odesłał p. B. do Berdyczowa, zkąd otrzymał dopiero wiadomość, że B. jest urzędnikiem bankowym, że cierpi zboczenie umysłowe i kilka razy miał podobne paroksyzmy.

* **Kijów.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich."*)

Kijów jest miastem ludnem i nader rozległem, posiadającem przedmieścia, których ludność składa się w większej części z mieszczan, uprawiających z zamiłowaniem ogrodnictwo. Ogrody te nie są zbyt obszerne, ale nader liczne. Każdy prawie mieszczanin jest zarazem ogrodnikiem—a ogrodnictwo w Małorosyi należy do zajęć przekazanych i uświęconych tradycyą. Ogrodnicy naturalni, chociaż nie są kształceni w szkolach fachowych, posiadają jednak wieloletnią praktykę, a ze względu na pieczołowitość, z jaką ten fach uprawiają, zewszech miar zasługują na poparcie u inteligentnych i fachowo wykształconych panów ogrodników, pod których kierunkiem, z tego amatorskiego ogrodnictwa, mogłaby się utworzyć bardzo ważna gałęź krajowego przemysłu. Szkoła ogrodnicza nie ma tu racyi bytu, gdyż pole dla jej działalności nie jest jeszcze odpowiednio przygotowane. Uważam jednak za rzecz niezbędną, ażeby założono w Kijowie stacyę dla oceny nasion. Byłoby też pożądane, gdyby która z poważnych firm warszawskich założyła tu filię. Nasiona sprzedawane przez ludzi sumiennych i fachowych, wieleby przyniosły pożytku miejscowemu ogrodnictwu. Nasi ogrodnicy chętnie wprowadzają wszelkie ulepszenia do swoich ogrodów. Należałoby tylko dopomódz ich dobrej woli, która obecnie rozbija się o eksploatacyę niesumiennych sklepikarzy. Ci panowie nie tylko sprzedają źle rozgatunkowane nasiona, lecz niejednokrotnie nawet jeden i ten sam gatunek nasion sprzedają za kilka odmiennych gatunków. Zdarza się też, że kupione nasiona są zgoła nie te, które nabywca pragnąłby zaprowadzić u siebie. Należałoby zatem wzbronić raz na zawsze drobnym sklepikarzom trudnić się sprzedażą nasion, gdyż tak niesumienny handel przynosi tylko szkodę ogrodnictwu. Natomiast powtarzam raz jeszcze, należałoby założyć tu stacyę dla oceny nasion, gdzie dostarczane przez ogrodników nasiona byłyby gatunkowane i oceniane przez ludzi fachowych. Nasiona zaś zagranicznej flory byłyby umiejętnie gatunkowane i sprzedawane po cenie umiarkowanej, a przystępnej dla ogółu niezamożnych nabywców.

Zanim jednak ojcowie miasta, raczą wreszcie zwrócić swoję uwagę na tę kwestyę, dobrzeby było, gdyby który z pp. ogrodników warszawskich (np. p. Hoser, lub p. Bardet) otworzył tu filię, a bez wątpienia takowy handel miałby tu racyę bytu i prowadzony przez ludzi fachowych, zapewniłby dobry zysk sprzedawcom a nabywcom przynosiłby korzyść. Na tem kończę mój list. Dodam tylko, że w kwestyi ogrodnictwa występuję jako amator — a bynajmniej nie jako znawca. Pragnąłbym też bardzo zwrócić na tę kwestyę uwagę ludzi fachowych i lepiej odemnie obznajmionych z potrzebami miejscowego ogrodnictwa. *A. Głogdw....*

Z różnych stron.

—o—

× **Pośpiech.** W tych dniach „Journal Officiel" rozgłosił światu, że rząd paryzki udzielił order pewnemu francuzowi, który jednak nie zgłosił się po odbiór zaszczytnej odznaki, gdyż już przed dwoma laty spoczął w grobie.

× **Coraz wyżej.** W miejsce zmarłego ks. Buckinghama, królowa angielska mianowała lorda Rotschilda namiestnikiem i „Custos rotulorum" w hrabstwie Buckingham.

× **Pułapka na... kobiety.** Aby dowiedzieć się ile lat liczy jaka kobieta, pewien dowcipniść zaleca następujący sposób. Należy poprosić jej, by napisała liczbę porządkową miesiąca, w którym się urodziła, dalej, by cyfrę tę pomnożyła przez 2, następnie, by dodała do niej 5, a w końcu, by sumę pomnożyła przez 50; by dalej do cyfry z tego działania powstałej dodała swe lata, odjęła od tej sumy 365, a następnie, by dodała 115. Naturalnie, na rachunek ten nie trzeba patrzeć, gdyż w takim razie kobieta owa zpewnością dodałaby fałszywą cyfrę lat swego życia. Nie patrząc więc na papier, spytaj, jaka liczba wypadła z rachunku, wiedz bowiem, że dwie ostatnie cyfry owej liczby wskażą ci wiek kobiety, a trzecia miesiąc, w którym się rodziła. Naturalnie, że nie powinno się powiedzieć naprzód, że celem rachunku jest obliczenie lat życia rachmistrzyni.

× **Salon londyński.** Tegoroczna wystawa sztuk pięknych w Londynie jest bardzo imponująca. Nadesłano ogółem dzieł 12,000, lecz komitet przyjął tylko 1,700. Szczególnie bogatą jest wystawa krajobrazów i obrazów rodzajowych. W mowie, otwierającej wystawę, lord Salisbury zawiadomił, że ktoś, co nie chce wyjawiać swego nazwiska, pragnie własnym kosztem wznieść gmach dla wystawy obrazów historycznych. „Daily Telegraph" donosi, że tym ofiarodawcą jest niejaki pan Aleksander, który posiada nader cenne zbiory arcydzieł chińskich i japońskich tudzież kosztowności. Na cel powyższy daje on 100,000 funtów, pod warunkiem, że rząd da plac pod budowę gmachu.

× **Wystawa księżnej Metternich.** Co roku w kwietniu księżna Metternich ma zwyczaj urządzać jakąś zabawę na cel dobroczynny, z której obfite plony zbierają ubodzy Wiednia. Przed dwoma laty zorganizowała bitwę na kwiaty—bataille des fleurs, która przeciągnęła się przez parę dni; w przeszłym roku—teatr amatorski w pałacu Schwarzenberg, gdzie występowali tylko aktorowie, mogący wylegitymować się z kilkudziesięciu pokoleń *bene natus*; w tym zaś roku księżna przy pomocy książąt Schwarzenberg, Trantmansdorf i barona Nathaniela Rotszylda urządziła wystawę klejnotów i wszelkich wyrobów jubilerskiego kunsztu, będących w posiadaniu arystokracyi austro-węgierskiej. Najwięcej okazów pomieścił ks. Cumberland, syn ekskróla hanowerskiego, wystawił on „skarbiec Welfów". Jest tam całe umeblowanie ze srebra *massiv*, ramy luster, krzesła, blaty u stołów, wszystko jest srebrne; serwis stołowy, który należał do biskupów Hildesheim, wyrobiony w Augsburgu w roku 1763; najpiękniejszą jego częścią jest altanka, pokrywająca cały stół. Zwraca również uwagę serwis księcia nassauskiego. Każda jarzyna, każdy owoc ma specyalne nakrycie z wyobrażeniem jej cyzelowanem, lub rzeźbionem wypukło na talerzach; kompotyerki są w kształcie drzew figowych, pomarańcz, moreli itd. Serwis ten składa się z 1,700 sztuk. Bardzo podziwianą jest także kolekcya 4,000 pierścionków baronowej Idy de Tarnoczy. W witrynach tych odnajduje się całą żywą historyę tej ozdoby. Jestto jedyny w swoim rodzaju zbiór. Miał on być wyprawiony na wystawę paryzką, lecz ks. Metternich uprosiła eksponentkę, aby zachowała go dla Wiednia. Dalej jest witryna z przedmiotami, które należały do Napoleona I-go: hrabia Bombelles wystawia przyrządy toaletowe wielkiego cesarza, wszystkie z masywnego złota z rzeźbionemi orłami. Baron Nathaniel Rotszyld wystawił wszystkie narzędzia, któremi posługiwał się dentysta Napoleona dla utrzymania zębów swego cesarskiego klienta. Hrabia Brunetti nadesłał pierścień egipski, kupiony w Kairze przez zwycięzcę piramid. Hrabia Herberstein wystawił pudełko do herbaty z lapis lazuli, które należało do skarbów korony chińskiej; baron Bourgoing przepyszny zbiór tabakierek; magnaci węgierscy egrety i sprzączki; malarz Hekscher krzyż z kryształu górnego z piętnastego wieku. Najwięcej jednak zwraca uwagę witryna, zawierająca klejnoty arystokracyi austro-węgierskiej. I tu najpiękniejsze okazy należą do ks. Cumberland. Księżna Reuss wystawiła opale, z których kilka jest wielkości kurzego jaja; ks. Montenuovo dyadem, który należał do Maryi Ludwiki; hrabina Mano Andrassy szmaragdy, należące niegdyś do korony francuzkiej; księżna Metternich swoje przepyszne szafiry, ks. Liechtenstein—rubiny. Kościoły i klasztory otworzyły również swoje skarbce.

NEKROLOGIA.

—o—

† Ś. p. Karolina Matylda z Tylischów **Geisler**, obywatelka m. Warszawy, wdowa, przeżywszy lat 86, zmarła dnia 15-go maja 1889 r. Wyprowadzenie zwłok w piątek, to jest dziś 17-go, maja o godzinie 6-ej po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania.

† Za spokój duszy ś. p. Matyldy z Niepokojczyckich **Jabłońskiej**, zmarłej dnia 4-go maja, w majątku Domaradzicach w powiecie Sandomierskim, w dniu 18-ym maja w kościele św. Krzyża, o godzinie 10-ej zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo.

Z prasy ruskiej.

* **„Nowoje Wremia"** pisze:

Dziś, we wtorek 2 (14) maja, nowy minister spraw wewnętrznych Durnowo, przyjmował wyższych urzędników ministerstwa. W mowie, zwróconej ku zebranym, minister oświadczył jak najkategoryczniej, że nie uznaje żadnego innego programu, po nad ten, jaki wyznawał i z taką stanowczością i jasnością przeprowadzał jego znakomity poprzednik, hrabia D. Tołstoj.

* **„Swiet"** pisze:

Mówiliśmy w tych dniach o tym febrycznym pośpiechu, z jakim Austrya, przeprowadza w ostatnich czasach swoje „reformy wojskowe", wyglądające właściwie na rzetelne przygotowywanie się do wojny. Zauważyliśmy też wówczas, że ta wojowniczość, nie bardzo chyba zgadza się z owym „pokojowym nastrojem horyzontu politycznego", o którym z takim zapałem rozprawia dyplomacya europejska.

Pokojowym optymizmem odznaczała się przedewszystkiem urzędowa prasa niemiecka. Naraz atoli, w ostatnich dniach, optymizm ów przepadł, jakby na czarodziejskie jakieś zaklęcie, i naraz gazety niemieckie i austryackie, dalejże trąbić na wojnę i to na „wojnę w najbliższej przyszłości".

Wrogiem, który zagraża wojną, zda-

niem organów berlińskich i peszteńskich, jesteśmy naturalnie, my ruscy; my to niby wybieramy się na „ciche i pragnące pokoju" Austro-Węgry. Gazety berlińskie — a przedewszystkiem konserwatywna „Kreuz Zeitung" dodają do tego, chcąc widocznie podniecić opinię publiczną w Niemczech, że my, ruscy, postanowiliśmy wyparować bezpowrotnie niemców z prowincyj nadbałtyckich.

Odpowiadać na wszystkie te nikczemne a z pewnością nie bez celu rozpuszczane insynuacye, nie warto, ale warto zanotować je w pamięci. Przekonywują one, naprzykład, że najrozumniejsze, najkonieczniejsze i dzięki Bogu najenergiczniej przeprowadzane reformy w kraju nadbałtyckim, mogą zdaniem naszych „przyjaciół-sąsiadów" posłużyć im zawsze za gotowe „casus belli", mogą im pozwolić zgodnie z obyczajem niemieckim, zrucać odpowiedzialność za wojnę na nas ruskich i utrzymywać, że niemcy ani o niej nawet marzyli.

W każdym razie zanotujmy i to, że prawie jednocześnie ze znakomitem powiększeniem liczebności wojsk austryackich, rozłożonych w północno-wschodnich okręgach Austryi — i rząd niemiecki uznał za właściwe, naturalnie zapewne tylko ze względów ekonomicznych, przeprowadzić na czas manewrów cały korpus gwardyjski z Brandenburga (Berlina) na Szlązk — czyli na granicę naszę.

NADESŁANE.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

—o—

Tyflis 16 maja. (*Tel. Ag. Pół.*).

Szach perski Nasr - Eddin przybył wczoraj o g. 3 ej po południu do Tyflisu. Na dworcu kolejowym, wspaniale przystrojonym we flagi, girlandy, wieńce, transparenty z wyobrażeniem „Lwa i słońca" i materyami perskiemi, powitał szacha główny naczelnik kraju oraz naczelnicy władz, deputacya szlachty, naczelnik miasta z radnymi, deputacya poddanych perskich i masa ludu.

Wartę honorową pełnił pierwszy kaukazki batalion strzelców.

Po zatrzymaniu się pociągu na dworcu kolejowym, zaprosił szach do swego wagonu głównego naczelnika i rozmawiał z nim przez kwadrans, następnie wysiadł, przywitał wartę i przeszedł przed jej frontem, przyczem główny naczelnik kraju przedstawił mu zaproszone na spotkanie osoby.

Naczelnik miasta złożył szachowi chleb i sól i przywitał przemową w języku ruskim. Kiedy szach przez pokoje cesarskie wyszedł na podjazd dworca, dana była salwa z dział i ozwała się muzyka krajowa.

Szach wraz z głównym naczelnikiem kraju siadł do otwartego powozu i pojechał wprost do pałacu przez ulice przepełnione tłumami ludu, między ustawionemi w szpaler wojskami i uczniami zakładów naukowych. Przez całą drogę przyjmowano szacha głośnemi okrzykami: hura! Około pałacu oczekiwała na szacha warta honorowa z mingrelskiego pułku grenadyerów. Przywitawszy się z wartą, która defilowała przed nim w ceremonialnym marszu, szach wszedł do pałacu, w pokojach którego główny naczelnik kraju przedstawił mu zaproszonych naczelników oddzielnych części, generałów i inne osoby.

Następnie szach oddalił się do przygotowanych dla niego apartamentów.

Wieczorem była świetna iluminacya. Wprost pałacu umieszczony był transparent.

Konstantynopol 16 maja (*Tel. Ag. Pół.*). W. Porta otrzymała z Zofii informacye, iż emigranci bulgarscy w Serbii, tudzież agenci panslawistyczni organizują związek, celem obalenia obecnego porządku rzeczy w Bulgaryi. Związek ten posiada znaczne fundusze i zawiązał już stosunki pomiędzy ludnością księztwa. Rząd serbski nie przedsiębierze kroków zapobiegawczych.

Erywań 16 maja. (*Tel. Ag. Pół.*)

Najwyższy patryarcha wszystkich armeńczyków przyjmowany był przez szacha na uroczystej audyencyi. W odpowiedzi na powitanie katolikosa Makarego, szach wyraził swoję szczególną sympatyę dla narodu armeńskiego i tronu eczmiadzyńskiego, dziękował za przywitanie i przyrzekł w drodze powrotnej odwiedzić patryarchę w Eczmiadzynie. Tegoż dnia katolikosowi przedstawili się wszyscy ministrowie perscy.

Berlin 16 maja. (*Tel. Ag. Pół.*).

Wczoraj w Gelsenkirchen odbyło się zebranie delegowanych wszystkich kopalń tamtejszego okręgu, które uchwaliło, aby mającemu się odbyć w niedzielę w Bochum wiecowi delegatów, przedstawić wniosek rozpoczęcia robót zaniechanych.

Petersburg 17 maja. (*T. Ag. Pół*)

Wielki książe Paweł Aleksandrowicz powrócił dziś do Petersburga.

Petersburg 17 maja. (*T. Ag. Pół*)

Sekretarz stanu Rennenkompf został zarządzającym własną kancelaryą Jego Cesarskiej Mości.

Berlin, 17 maja. (*Tel. Ag. Pół.*)

Cesarz przyjmując dziś na audyencyi robotników powiedział: Usilnie zalecam towarzystwom kopalnianym utrzymywać możliwie najściślejsze stosunki z robotnikami i podawać im sposobność przedstawiania sobie ich potrzeb i żądań...

Bardzo gorąco pragnę żeby, to, co się osiągnąć udało, zostało doprowadzone do pożądanych rezultatów i aby towarzystwa nigdy nie zapominały, że mają obowiązek w obec państwa troskać się o dobro robotników i unikać wszystkiego, co może postawić ludność w położenie uciążliwe.

Berlin 17 maja. (*Tel. Ag. Pół.*).

Znajdujący się tutaj delegaci właścicieli kopalń i członek rejchstagu Hammacher, ten ostatni jako pełnomocnik przemysłowców górniczych westfalskich umówili się dziś co do podstawowych warunków ugody.

Warunki te określają czas pracy na godzin ośm nie wliczając w to czasu na zejście i wyjście z kopalń, zmiany robót dopuszczają się w wyjątkowych tylko wypadkach i tylko za poprzednim porozumieniem się z delegatami wybranemi przez przemysłowców górniczych—obok tego zawarunkowane zostało pewne podwyższenie płac zarobkowych.

OGŁOSZENIA.

UWAGA.

Każda praktyczna gospodyni potrzebująca za kilka lub kilkanaście rubli towarów kolonialnych, zwłaszcza w czasie świąt lub uroczystości rodzinnych, niech raczy czynić zakupy

w Składzie Win i Towarów Kolonialnych „ZYGMUNTA"

ulica Chłodna Nr. 24.

1002

Nr. TELEFONU 637.

M. WILLMAN

Warszawa, Twarda Nr. 21—1089e

Skład Materyałów budowlanych i Węgli

Posiada **Cement** fabryki krajowej **Grodziec**, jedynie zalecany do robót rządowych, oraz **Wapno** suche i lasowane. **Cegłę ogniotrwałą angielską Ramsay**, różnych kształtów i wielkości, także cegłę krajową, **szlakę** ogniotrwałą, **Gips**, **Cegłę** zwyczajną, **glinę**, **Tekturę smołowcową**, **Lak** i **smołę gazową** na beczki, **piasek**, **trzcinę** i t. p. — **Ceny umiarkowane.** Sprzedaż w ilościach żądanych, ekspedycya bezzwłoczna. 4519-981

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie

Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 143**, szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 **JAN.**

KASZEL

Zapalenie oskrzeli, Katary piersi, Osłabienie piersiowe. Astmę, usuwają szybko i z pewnym skutkiem **Drażejki W. Russyana** są przyjemnego smaku i stanowią niezawodny środek leczący radykalnie wszelkie **słabości organów oddechowych.** Dwanaście granulek (drobnych kuleczek), dzieciom zaś 4—6, użytych z rana i wieczorem, wystarczają do pokonania chorob piersiowych w najsilniejszych objawach.

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż Drażejek od kaszlu w Laboratoryum aptekarza **W. Russyana, ul. Senatorska Nr. 10.** Cena pudełka kop. 60, z przesyłką na prowincyę nie mniej 8-ch pudełek Rs. **2.**

Adres: **Russyan, Warszawa**, ul. Senatorska Nr. 10, obok Ratusza.

Fabryka WYROBÓW PLATEROWANYCH

E. Brettschneider

Warszawa, Złota Nr. 4.

Poleca swoje wyroby jak najsumienniej wykonane po najprzystępniejszych cenach oraz przyjmuje wszelkie odnowienia w zakres jej wchodzące. 908



Ulica Marszałkowska Nr. 38 (200 nowy).

FABRYKA I MAGAZYN

Samowarów

F. SOKOŁOWA

przyjmuje wszelkie reperacye i rondle do **bielenia**, posiada wielki wybór nowych, przyjmuje w zamian stare.

18

Specyalna sprzedaż na raty

oryginalnych patentowanych amerykańskich

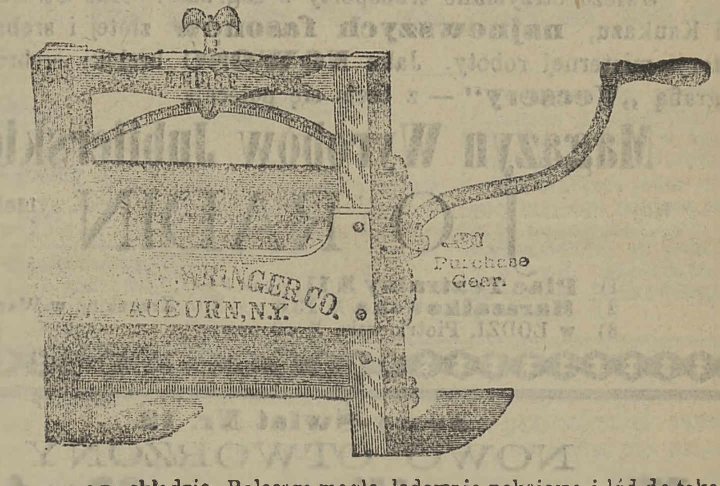
WYŻYMACZEK „EMPIRE"

po 50 kop. tygodniowo jako też za gotówkę

Emil Trepte

MASZAŁKOWSKA Nr. 147, róg Próżnej.

Po kop. 50 tygodniowo.



Po 50 kop. tygodniowo.

401

Części zapasowe na składzie. Polecam magle, lodownie pokojowe i lód do takowych.

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH

J. FRANASZEK

Na nadchodzący sezon przysposobiła znaczny wybór obić w cenie **10, 12, 15, 18, 20, 25** i **30** kop. odznaczających się pomimo taniości, dobrem i gustownem wykończeniem. **Skład fabryczny Krak.-Przedm. Nr. 15.** 686

Z dniem 1-go Maja r. b. otwartą została

RESTAURACYA W OGRODZIE

przy ulicy Ś-to Krzyzkiej Nr. 29,

vis-à-vis ulicy Jasnej w domu W-nej Dąbrowskiej pod firmą

J. MICHAUX

Urządziwszy zakład mój z możliwym komfortem i wygodami, przyjęłam za zasadę wydawać **Śniadania, Obiady** i **Kolacye** po cenach przystępnych, sporządzane hygienicznie a niemniej przyjmować będę większe zamówienia tak na miejscu jak i na miasto. Kuchnia prowadzoną będzie pod osobistym zarządem znanej pani **Karczewskiej** przy pomocy uzdolnionych kucharzy, co daje zakładowi memu pewną rękojmię.

Bufet i piwnica zaopatrzone zostały obficie w Likiery, Koniaki i Wina zagraniczne, jako też Kaukazkie **Księcia Bagration Muchrańskiego** z piwnic **Schobera i Zawadzkiego**. Piwo z pierwszorzędnych browarów na butelki i kufelki oraz wina białe i czerwone na karafki.

Mam nadzieję, że akuratną i sumienną usługą zdołam sobie zaskarbić względy Szanownych Gości odwiedzających mój zakład.

985 **J. MICHAUX.**

KRAWIEC T. Niedźwiedzki

Nr. 2 ul. Hr. Berga Nr. 2.

(róg Krak.-Przedm.).

Na obecny sezon zaopatrzył się w najmodniejsze materyały z krajowych najlepszych fabryk.

Nadspodziewaną wziętość, jaką cieszy się mój magazyn pomimo kilkomiesięcznej zaledwie swej egzystencyi, zachęca mnie i nadal pracować z wiarą w uznanie Klijentów, którym też dziękując za dotychczasowe popieranie, polecam siebie Ich szerokiemu kołu Znajomych oraz Publiczności.

Materyały wyłącznie krajowe.

Fasony paryzkie. Wykończenie drobnostkowo sumienne.

926

Do sprzedania od św. Jana r. b.

DOBRA ZIEMSKIE

położone w powiecie Rypińskim—wybornie zagospodarowane w płodozmianie od 40 lat (czterdziestu). Grunta orne zaliczone do trzech pierwszych klas Łąki wyborne, inwentarz dostateczny. Budynki dobre, rozległość 36 włók. O bliższe wiadomości zgłosić się do Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich". 1024

BUSKO

Zdroje Siarczano-słono-Jod, Brom i Sól gorzką zawierające.

Kąpiele z wody mineralnej i mułu mineralnego.

Sezon trwa od 8 (20) maja do 8 (20) września.

Droga z Warszawy do Kielc, kolej żelazna, z Kielc do Buska powozy prywatne.

Zdroje buskie zalecają się w zołzach, reumatyzmie, artrytyzmie, hemoroidach i chorobach kobiecych, w cierpieniach stawów, kości i okostnej, w nerwobólach porażeniach różnego pochodzenia w katarach błon śluzowych, w chorobach skóry, w przymiocie (syphilis) w zatruciu merkuryuszem i t. p.

Wypożyczalnia książek, gazety, Orkiestra W-go Namysłowskiego, Teatr, Wieczory tańcujące, Restauracya Zakładowa z Kawiarnią wydaje obiady oddzielne i wspólne (table d'hôte), Poczta, Telegraf w miejscu.

Ceny: Wpis dla dorosłych 5 rs., dla dzieci 3 rs., dla gości nie leczących się 2 rs. — Kąpiel z wody mineralnej 55 kop., w wannie dziecinnej 35 kop., kąpiel z mułu mineralnego od 1 rs. do 1 rs. 80 kop.— Natrysk 20 kop., kąpiel parowa 60 k. 4062—914

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^{ls} FAY, Fabrykanta Perfum**

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

145

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóckiej, Niecała 10. Do krawieczczyzny i kapeluszy jest pracownia. Ukończywszy kursa uczennice otrzymują zyskowne posady. 895

Posady i prace.

Panny potrzebne są kompletnie uzdolnione do staników, upinania sukien, podręczne i do nauki. Świętokrzyzka Nr. 9, mieszk. 18. 1060

Zdolne staniczarki i spódniczarka zaraz potrzebne. Marszałkowska 145, m. 35. Biernacka. 1080

Czeladnik stolarski wprawny do odnawiania mebli starych, potrzebny. Plac Krasiński Nr. 8. 1081

Do pracowni sukien potrzebne są panny zdolne i podręczne. Ulica Żórawia Nr. 20. 1089

Uczeń i praktykant mogą znaleźć miejsce w zakładzie mechaniczno-ślusarskim A. Drzewieckiego w Warszawie, ulica Muranowska Nr. 18, róg Pokornej. 1049

Panna do zwijania kwiatów potrzebna zaraz, stale, albo na godziny. Ul. Trębacka Nr. 7. 1094

Panny do gorsetów potrzebne są zaraz uzdolnione, podręczne i do nauki za opłatą. Maryensztadt 21 m. 20. Zejdowska. 00

Kupno i Sprzedaż.

Bieżące ceny kołder watowych w Centralnym Magazynie Pościeli **S. Wrotnowski,** Czysta Nr. 2. **Tyftykowe** Rs. 5, **Kaszemirowe** 7.50—9, **Wełniany** atłas 9.50—11. **Atłasowe** jedwabne Rs. 14, 16, 18, 20—50. Wybór kołder bajowych od Rs. 2—20. 930

Kupuje stare książki księgarnia. Długa 20, wprost Soboru. 1088

Kwas prawdziwy Petersburski zatwierdzony przez Urząd Lekarski jako hygieniczny w Fabryce Iwanowa. Wilcza 23. Skład Główny Wspólna 7. 888

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry **„najlepiej kupować"** w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 69

„Pluton" Fabryka palenia kawy sprzedaje wszystkie gatunki palonej kawy oraz cykoryę czystą bez domieszek w proszku, suchą i śrutowaną na sposób francuzki, ta ostatnia praktyczna, ze względu, iż nie zamula sitek w maszynkach do przelewania czyli zaparzania—także i Cykoryę figową. Świeżo zaś wyrabia kawę żołędziową i kawę żytnią, ostatnia jako napój pożywny dla dzieci i dla mamek. „Pluton" ulica Chmielna 14, Sklep od ulicy. Na składzie we wszystkich Sklepach Stow. Spożywczego „Merkury". 807

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 13. Zakład felczerski. 846

100 kapeluszy żałobnych z welonami.
50 sukien żałobnych gotowych.
Trumny metalowe i drewniane.
Pogrzeby oraz przewóz zwłok najtaniej w Warszawskiem Przedsiębiorstwie Pogrzebowem Fijałkowskiego Krakowskie Przedmieście Nr. 1, obok kościoła Św. Krzyża. (Zakład przeniesiony z ulicy Senatorskiej). 862

Garnitur mebli machoniowych włosiem wysłanych za rs. 45. Maszyna Welbera-Wilsona. Łóżko francuzkie (szerokie) jesionowe z blejtramem drucianym, jest do sprzedania. Ulica Kozia Nr. 5, m. 120. 1120

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 buttony 85 kop., o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 960

Mydlarski sklep, Leszno róg Solnej, zaraz do sprzedania, mieszkanie obszerne. 1114

Komis przyjmuje wyroby pończoszniczne zaraz sprzedaje. „Wanda" Marszałkowska 129. Oficyna. 1026

28 kopiejek mocne skarpetki, pończochy 55. Wybór staników trykotowych, nadzwyczajnie tanio od kop. 30. „Wanda".

Wapno Sulejowskie suche i starolasowane, Cement krajowy i zagraniczny, Gips, Trzcina i **Materyały opałowe** na składzie. **M. Radecki.** Okopowa 18, Telefon nr. 573. 1032

Herbatę wyborową, bezpośrednio z Chin, poleca sklep, Jerozolimska 34, J. Z. Ratyńskiego, zamieszkałego w Kiachcie. 1056

Do sprzedania tanio. Garnitur mebli czarny salonowy, 4 krzeseł, kanapa, otoman, szafa orzechowa. Ulica Śliska Nr. 10, stróż wskaże. 1058

Monogramy do haftu, krzyżykowe i na blaszkach w najświeższym wyborze u Bronikowskiego, Plac Teatralny 18. 946

Za rs. 20 jest do sprzedania maszyna do szycia systemu Singera i Whellera-Wilsona prawie nowa. Freta 39, m. 16. 1118

„Exsiccator" niszczy grzybek drzewny raz na zawsze, osusza wilgoć. (Ritter). 1099

Jest do sprzedania suknia czarna jedwabna. Mazowiecka Nr. 11, mieszkania 45. 1115

Lustra i inne rzeczy do sprzedania tanio. Ulica Piękna Nr. 31, mieszk. 28. 1117

Sklep spożywczy z dystrybucyą do odstąpienia. Hoża Nr. 64. 000

Interesa handl. i majątkowe.

Wspólnik z 5,000 rs. do interesu bardzo korzystnego i pewnego, jako też kasyer lub kasyerka potrzebni na wyjazd w cesarstwo. Wiadomość: Świętokrzyzka 43, mieszkania 18, od 10—12 i od 3—5. 1091

Lokale.

Apartament 6 pokoi pięknie umeblowanych zaraz do wynajęcia na czas pięciu miesięcy. Żórawia 26. 1068

Piekarnia z odpowiedniem urządzeniem sklepem, stajnią, wozownią, do najęcia od 1 lipca r. b. Aleksandrya Nr. 18/2782A. 1025

Do wynajęcia na terytoryum Nr. 40 przy ulicy Brukowej lokal po-fabryczny wraz z mieszkaniem — obszerny, widny i dogodny. Również do sprzedania dom murowany pod Nr. 350 przy ulicy Nowemiasto za przystępną cenę. Wiadomość na Pradze ulica Brukowa 406, u właściciela. 992

Lokale na warsztaty i mieszkania prywatne większe i mniejsze, w najlepszym punkcie Nowego Swiatu Nr. 28. 4920-1062

Doniesienia rozmaite.

Futra przyjmuje na przechowanie oraz różnego rodzaju skórki do garbowania Kuśnierz W. Raab, Marszałkowska Nr. 14 wprost Placu Zielonego. 1058

Pracownia gorsetów „Julji" z Leszna Nr. 21 przeniesioną została na Krakowskie Przedmieście Nr. 40 vis-à-vis Saskiego Placu w Warszawie; przyjmuje wszelkie obstalunki oraz reperacye i pranie gorsetów, po cenach przystępnych, oraz gorsety gotowe, podług najświeższych fasonów paryzkich, jako też dziecinne i leniuszki dla osób starszych, z czem się poleca Szanownej Publiczności. 1055

Dla rodziców. Mój pięcioletni siostrzeniec nauczył się płynnie czytać na elementarzu Reussnera w 2 i pół miesiącach prawie sam, bez pomocy osób starszych, o czem się można przekonać na miejscu przy ulicy Hożej 36. Elementarz ten zalecam wszystkim rodzicom. Karolina Dworakowska. 1006

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Ubieranie kapelusza kop. 45, robota kapotki 90, podług najświeższych modeli paryzkich. Wspólna 35—6. 1116

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 5 Мая 1889 года.